

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 35

## Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Dzisiaj o trzeciej rozpoczyna się w Sejmie drugie czytanie budżetu. Po przemówieniu generalnego referenta pos. Miedzińskiego rozpocznie się debata ogólna, w której zabiorą głos przedstawiciele wszystkich stronnictw. O ile dyskusja skończy się przed 10-tą w wieczorem, Sejm przystąpi jeszcze do szczegółowego rozpatrzenia budżetów Prezydenta Rplitej oraz Sejmu i Senatu.

## Obrady komisji sejmowych

W dniu wczorajszym obradowało w Sejmie kilka komisji.

Na posiedzeniu komisji oświatowej rozpoczęła się w obecności ministra Jędrzejewicza i wicemin. Pierackiego dyskusja nad rządowym projektem o nowym ustroju szkolnictwa. Domagano się odroczenia obrad nad tym projektem na 10 dni i zwrócenia się w międzyczasie do szeregu uczonych celem zasięgnięcia ich opinii o wspomnianym projekcie.

Komisja rolna debatowała nad projektem o utworzeniu w funduszu obrotowego reformy rolniej, zaś na prawnej rozpatrywane wnioski o podwyższenie opłat w Trybunale Administracyjnym.

## 325.782 bezrobotnych

Według danych statystycznych liczba bezrobotnych na obszarze państwa wynosiła w dniu 1 lutego b. r. 325.782 osób, co stanowi wzrost w stosunku do poprzedniego tygodnia o 8.429 osób.

## 19 procesów na tle strajku tramwajarzy łódzkich

Prokuratura łódzkiego Sądu Okręgowego wytacza 19 spraw karnych na tle ostatniego strajku tramwajarzy łódzkich. Szereg osób postawiony zostaje w stan oskarżenia za uprawianie teroru strajkowego.

## Aresztowi może ulec tylko piąta część zarobku

Komornicy otrzymali instrukcję, by w zdarzających się wypadkach nakładania aresztów na zarobki robotnicze ściśle stosowali się do obowiązującej ustawy. Zająci ulec może najwyżej jedna piąta część uposażenia. Długi zaś muszą być rozkładane na raty na okres, w którym taka część uposażenia może je pokryć.

## Z ostatniej chwili

Wczoraj p. minister pracy przyjął na specjalnej audycji delegatów Związku Zawod. Grabarzy, którzy złożyli na jego ręce poniższą urośbę.

„My, zjednoczeni grabarze, zatrudnieni na cmentarzach stolicy, prosimy gorąco pana ministra o wycofanie z obrotu przysłówia, którego istnienie panie nam całą radość naszej pozytywnej pracy, a które brzmi następująco:

Kto pod kim dolki kopie, Sam w nie wpada.”

Wiadomość powyższą zaczerpnięto z ostatniego numeru

„Wesołych Wiadomości”

Cena 10 gr.

## Na Dalekim Wschodzie wro

### Japończycy zaatakowali żołnierzy amerykańskich

Dzień za dniem depesze z Dalekiego Wschodu przynoszą wiadomości o krwawych bojach w Szanghaju, Nankinie i Charbinie.

Najsroźszy bój toczy się w Szanghaju.

Wczoraj nad ranem Japończycy rozpoczęli powtórnie ostrzeliwanie z karabinów maszynowych i ręcznych domów dzielnicownicy Hongkiu. Wśród Chińczyków, którzy znajdowali się w podziemiach, wybuchła panika.

### STARCIE Z AMERYKANAMI

Żołnierze japońscy ostrzeliwali także amerykańskich marynarzy, którzy wznosili przed amerykańskim kościołem metoizystów na terenie koncesji międzynarodowej zasłony z worków piasku. Marynarze amerykańscy cofnęli się.

### ZWYCIĘSTWO CHINCZYKÓW

Wczoraj w południe po przygotowaniu artyleryjskim japońska piechota morska w sile 2000 ludzi przypuściła atak na pozycje chińskie w rejonie Dworca Północnego. Po 3 i pół godzinnej walce atak japoński zakończył się.

Chińczycy odebrali większą część dzielnicy Czapei i ich artyleria wyrządziła wielkie szkody na tyłach wojsk japońskich, m. in. uległa zbombardowaniu głów na kwatery wojsk japońskich.

Walki trwają bez przerwy. Kontrtorpedowce japońskie zasypują znów bombami port Wusung pod Szanghajem i pod osłoną artylerii wysadzają na ląd nowe oddziały wojska.

Nankin obrzucają bombami samoloty.

### POD CHARBINEM

Mimo oporu wojsk chińskich,

Japończycy posuwają się ku Charbinowi.

### NOTA AMERYKI I ANGLJI

Ameryka i Anglja wystosowały wspólną notę do rządu japońskiego, żądając przerwania walk. Nota w Tokio wywołała wielkie wzburzenie. Rząd japoński prawdopodobnie da odpowiedź odmowną, przeciwstawiając się mieszaniu się obcych mocarstw do spraw japońskich.

### POLACY W SZANGHAJU ZNALEZLI ODPOWIEDNIĄ OCHRONĘ

Przedstawicielstwo polskie w Chinach postarało się o otoczenie polskich obywateli, zamieszkałych na terytorjum Chin odpowiednią opieką tak, by nie ucierpieli oni od wypadków wojennych. W Szanghaju 30 zamieszkałych tam Polaków znalazło schronienie na terenie koncesji francuskiej, gdzie mieszkali polskie poselstwo.

## Nie będzie zbrojeń — nie będzie kryzysu

### W Genewie głoszą piękne hasła na konferencji rozbrojeniowej

We wtorek nastąpiło uroczyste otwarcie konferencji rozbrojeniowej w Genewie, w której bierze udział 1200 delegatów wszystkich państw świata oraz 400 dziennikarzy. Przemówienie powitalne wygłosił b. min. angielski Henderson, podkreślając fakt, że na konferencji reprezentowana jest cała ludzkość, 4 miljardy dolarów, jakie świat

wydał na zbrojenia, mogłyby zażegnać zmorę kryzysu.

Prasa paryska podnosi, że Henderson nie mówił o organizacji pokoju i bezpieczeństwie. „Times” angielski zwraca uwagę, że Henderson nie liczy się z rzeczywistością, mowa zaś jego była tylko wypracowaniem, nie mającym związku z obecnymi wydarzeniami. Prasa niemiecka podkreśla ustępy mowy Hendersona o równouprawnieniu narodów i wy

raża obawy, czy zapadną decyzje w myśl zasad, wygłoszonych przez Hendersona.

### TLUMY WYWIADÓWCÓW I WYWIADÓWCZYŃ

Genewa przypomina nastrój dni wojennych 1914 i 1918 roku, gdy latała się tu sieć wywiadów, oza tajnej służby wszystkich państw. Lokale nocne przepelnione są różnymi panami i paniami, a o wielu z nich wiadomo, że są agentkami i agentami.

## Półtora tysiąca zabitych na Kubie

### w okropnym trzęsieniu ziemi

Największa z wysp Antylskich u brzegów Ameryki — Kuba została dotknięta okropnym trzęsieniem ziemi. Trwający około 30 sekund wstrząs ziemi obrócił w gruzy część miasta Sancti Spiritus. W mieście popękały rurociągi i woda pozalewała ulice, powiększając zniszczenie. Szumowiny miejskie, korzystając z

paniki, rzuciły się do rabunku, nie cofając się nawet przed mordami. Zmusiło to władze do wprowadzenia stanu oblężenia. Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową, utrudnioną przez brak światła, elektrownia bowiem uległa zniszczeniu. Mia sto oświetlają reflektory z okrętów, stojących w porcie i w ich

blasku policja i wojsko wydobywają z pod gruzów rannych i zabitych.

Według przybliżonych obliczeń w walących się domach znalazło śmiarc 1500 osób, a 6000 odniosło rany.

Część ludności obozuje pod miastem, bojąc się powracać do miasta.

## Czapka sternika i kołnierz marynarza

### jedynym śladem po łodzi podwodnej „M.2”

LONDYN (ATE). — Pierwszy lord admiralicji oświadczył wczoraj na posiedzeniu Izby

Gmin, że podczas poszukiwania zatopionej łodzi podwodnej „M. 2” zdołano wyłowić z morza czapkę sternika, oraz koł-

nierz marynarza. Są to przedmioty należące do załogi łodzi podwodnej „M. 2”.

## Tragedja bezrobotnego Polaka w Paryżu

### Zabił swą narzeczoną i sam ranił się śmiertelnie

PARYŻ (PAT). — Robotnik polski Michał Przeczek, lat 25, pozostawał od niedawna bez pracy. Pod wpływem rozgoryczenia postanowił odebrać sobie życie. Wczoraj zwierzył się z tym zamiarem swojej narzeczonej Ha-

lucji, namawiając ją do wspólnej śmierci. Ponieważ narzeczoną stanowczo odmówiła żądaniu popełnienia samobójstwa, Przeczek wyjął nagle rewolwer i dał do niej kilka strzałów, zabijając ją na miejscu. Następnie usiłował popełnić samo-

bójstwo, strzelając do siebie dwukrotnie w okolicę serca.

Stan jego jest groźny. Przewieziony do szpitala zdołał jednak złożyć zeznanie przed sędzią śledczym, przyznając się do morderstwa.

## SKRÓTY

Wczoraj w Genewie francuski min. wojny Tardieu odwiedził min. spraw zagr. Zaleskiego i odbył z nim przesto godzinną konferencję.

W Sosnowcu w sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko 5 robotnikom, oskarżonym o podżeganie do demonstracji ulicznych. Sąd skazał wszystkich na karę wzięcia od 1 do 8 miesięcy.

Francuski pilot Terriot pobil rekord wysokości lotu na hydroplanie, wznosząc się na wysokość 8.800 m. Rekord poprzedni wynosił 8.200 m.

W Tulcan (Ekwador Ameryka Półd.) zbuntował się garnizon i w dniu 1 b. m. odbyła się krwawa walka między wojskami rewolucyjnymi i rządowymi, w której padło 100 żołnierzy, kilkuset zostało rannych. Przywódcę hunti aresztowano.

Wczoraj wieczorem w stolicy Austrii, Wiedniu, narodowi socjaliści urządzili demonstrację przeciwko zianemu artyście teatralnemu Molissiemu. Demonstranci podrzucili bombę cuchnącą, a przed teatrem grupy ludzi wznosiły okrzyki. Policja aresztowała 13 osób.

## gorączkowe poszukiwania zaginionych lotników

Wczoraj donosiliśmy o przymusowym lądowaniu francuskiego samolotu z 3 lotnikami w pułstynie Saharze.

Na poszukiwania zaginionych wysłano 4 samoloty. Poszukiwania czynione są gorączkowo, gdyż lotnicy mają żywność tylko na jedną dobę i niedostateczny zapas wody.

## Dunikowski dziś dokona sensacyjnego doświadczenia

Dzisiaj o godz. 4-ej po południu głośny już na cały świat Dunikowski ma dokonać przed rzeczoznawcami sensacyjnej próby otrzymaniania złota.

Wczoraj w asyście inspektorów policji Dunikowski odbył rozmowę z rzeczoznawcami, odpowiadając na zadawane mu fachowe pytania. Dunikowski odbył następnie naradę ze swymi adwokatami i spędził kilkanaście minut z żoną i córką.

Cały Paryż oczekuje z niezwykłym napięciem wyników próby.

## G I E L D A

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja niejednolita. Dolar 8.99 i pół. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita, dla akcji — nieco mocniejsza.

## Podróżuj samolotem



P. L. „Lot”



# NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Lecz żaden blask nie zamigotał w szklanych oczach Jana. Norwin chwycił się innego tematu. Rzekł:

— Będziemy teraz znowu mogli razem polować w Wilczym Borze.

— W Wilczym Borze — powtórzył głucho i beźmyślnie Jan.

Koliczowi i Marij oraz Reni zaparło dech w pierśiach. Wsłuchiwali się i wpatrywali w Jana z największym natcheniem. Nawet i Genia się ocknęła i wpatrywała się boleśnie to w Jana, to w Norwina.

Tymczasem Norwin, krocząc dalej, mówił:

— Cieszymy się, że byliśmy razem w Wilczym Borze, zanosiło się na to, że już nigdy więcej się nie zobaczymy. Napastnik, który strzelił do mnie, nie chciał mnie oszczędzić. A jednak nie udało mu się...

Ostatnie zdania wymawiał bardzo wolno i dobitnie, aby mały czas odbyć daleką drogę do zamrozonego umysłu Jana i tam się należycie wryć w skorzoną mózg.

— Nieczara z tego napastnika — mówił dalej, — strzelać zalewając z dwóch kroków i nie zabić mnie, Jasiu, nie zabić, tylko zranić!

Mówił teraz już, nawet oddzielając jedną sylabę od drugiej, nalegając coraz uparciej:

— Tylko mnie zranić. Coprawda, w chwili strzału odruchowo cohnąłem się wtył. Rozumiesz mnie, nieprawdaż? Odkroczyłem w bok, wobec czego przeznaczona dla mnie kula zaledwie lekko mnie zraniła.

Rozejrzał się dookoła, a widząc na sobie błagalne oczy Marij, powtórzył:

— A więc kula napastnika tylko mnie zraniła. A ty, Jasiu, myślałeś, że jestem zabity. Nic dziwnego, zresztą, skoro padłem, brocząc krwią. Ale to były tylko groźne pozory. Omyliłeś się, Jasiu, omyliłeś...

Wpatrywał się przenikliwie w oczy Jana, wiedząc, że jeżeli blysk świadomości zamigocze, to przedewszystkiem w oczach się odzwierciadli. Oczywiście, będzie to narazie blask słabutki, błada jutrzienka. I, czy to prawda, czy tylko przywidzenie, że nagle jakby ciężki cień stopniowo się rozpraszal

z oczu Jana? Bodajże tak... Może to tylko uluda? Tak czy inaczej, tem silniej należy walić w ten mur zamroczenia, w nadziei, że stale padająca kropla wydrąży wreszcie kamień...

Mówił więc znów z największym przekonaniem: — Tak, Jasiu, zdawało ci się. Napastnikowi, zapewne, również zdawało się, że dokonał swego. A ja byłem tylko ranny i to bardzo lekko. Omylił się oboje, bo ja żyję. Jestem zdrow i cały!

O, teraz już nie mogło być żadnych wątpliwości. Nieprzejrany dotychczasowy mrok zaczął się przecierać. Jakas iskierka bysnęła, bardzo jeszcze omdleła i słaba, ale już zwiastująca przebudzenie. Norwin tchnął już zawiązać obecnym:

— Zwycięstwo! Zwycięstwo!

Ale nie wolno mu było psuć tak dobrze posuwającej się sprawy. Kto wie, czy najmniejszy błąd nie zgasi tego błędnego, ledwo tlącego się płomyka?

Wolał:

— Widzisz, Jasiu, ja żyję, żyję!... Ja, Piotr Tyrecki, twój szwagier, mąż twojej siostry!

Płomyk rósł w siłę. W szklanych wężach jeszcze oczach Jana wykwała jakieś dręczące pytanie. W głębi zrenic znać było coraz bliższe zwycięstwo myśli nad usępiającym krok za krokiem obłąkaniem. Jeszcze jeden wysiłek, a może zwycięstwo będzie ostateczne. Zawołał więc:

— Ja, Piotr Tyrecki, żyję!

Krzyknął to z całej siły. I, o, dziwo, poczuł, że ręce Jana mocniej ścisnęły jego dłonie. Widocznie już i ruchy jego wyzwały się z sieci obłąkania. W oczach Jana znać było coraz niecierpliwiejsze zapytanie. Zaczął bezszelestnie poruszać wargami, jakby chcąc coś powiedzieć. Norwin natężył wszystkie swe siły, wolał więc:

— Jasiu, uratowałem się z opresji! Omyliłeś się, myśląc, że zostałem zabity! Spójrz na mnie! Zapytaj mnie, jak to wszystko było! Powtarzaj za mną: Piotr żyje, Piotr żyje, Piotr żyje!

Jak głucho echo rozległ się jeszcze jakby zagrobowy głos Jana: — Piotr... żyje...

Głos jego był wszakże jeszcze zamglony, jak

wówczas, gdy Norwin usłyszał go ubiegłego dnia po raz pierwszy. Ale już rozjaśniał się wraz ze spojrzeniem. Jakis ogrom zapytania tkwił w następujących słowach Jana:

— Piotr? Piotr żyje?

Wpił oczy w Norwina, marszcząc czoło z wysiłku i pocierając skronie.

— Tak — odrzekł Norwin. — Piotr żyje, trzymaj swe ręce w twych dłoniach...

Radosny krzyk wydarł się nagle z piersi Jana:

— Piotr żyje!

I jakby zasłona mu spadła z oczu i duszy, jakby rozwiała się mgła, otulająca go nieprzejrzanym całunem. Cała jego twarz nabrała wyrazu i jasności. Norwin urzał przed sobą zupełnie innego człowieka... Dawnego Jana...

Rolicz szepnął Turskiemu do ucha:

— Zdaje się, że ocalony!

— Boga, że tak!... — odszepnął mu Turcki.

Marija wpatrywała się w brata ze łzami szczęścia w oczach. Kęsa pęściła swego narzeczonego najczulszemi spojrzeniami, szepcząc z radosnym uśmiechem:

— Jasiu, mój Jasiu, kochany, jedyny...

Jan wyglądał na spiocha, budzącego się ze snu. Westchnął głęboko, potarł czoło kilkakrotnie, jakby chcąc rozśnić swe myśli, przyglądał się coraz uważniej Norwinowi, a potem szybko przebiegał wzrokiem po wszystkich obecnych, aż nagle zatrzymał spojrzenie uprzączywe i groźne na Geni...

Genia od razu poczuła na sobie niesamowity wzrok Jana. Nie mogła usiedzieć na fotelu. Jakas tajemnicza siła zerwała ją z miejsca. Chwiejąc się na nogach, zataczając, jak pijana, zbliżała się do Jana. Ale Jan w tej samej chwili jakby o niej zapomniał. Spojrzał na doktora, a potem na ojca z taką czulością, że Rolicz nie wytrzymał i skoczył ku Janowi, wyciągając ramiona i wolał więc:

— Synku mój kochany, drogi, najukochańszy, jedyny!

Dalszy ciąg nastąpi.

# SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Uczono Polcję muzyki, posyłano na komplety, w których kilka jej rówieśniczek, panierek z najlepszych domów, przygotowywało się do wstąpienia na pensję.

Ł nadwyżek korzystała Jadzia, skubiąc to tu, to tam — dla Mardka. Były to, zresztą, sumy nieznaczne. O wiele bardziej oszczędzała na strojach, których sprawiała sobie coraz więcej. Decydowała się na przeróżki, farbowanie i przefasonowanie. Krawcowe i modystki już myślały, że to już zmierzch jego kariery...

Narazie tak jeszcze nie było...

Warski był ostatnio coraz bardziej zdenerwowany, coraz więcej spraw oddawał do prowadzenia swoim aplikantom. Wywoływał tem niezadowolone klienty, którym właśnie szło o osobistą obronę słynnego Warskiego, a nie jego pomocników, nawet najzdolniejszych i działających według wskazówek swego patrona. Chodziło o osobisty urok i wpływ samego Warskiego.

Zaniedbywał już nawet posiedzenia towarzyswa prawa karnego. Zaczęto myśleć o tem, aby zostawić mu jedynie zaszczytną godność prezesa honorowego, wybierając na prezesa rzeczywistego kogoś energiczniejszego, młodszego...

Stwierdzono ogólnie, że Warski nagle i pospiesznie zaczyna się starzeć. Zwalano na wiek objawy, mające swe źródło częściowo zgoła gdzieś indziej...

Im bardziej Szlaja uświadamiał sobie swoją sytuację i zawisła nad nim groźba, tem uparciej przemysłował nad sposobami wydostania się ze szpitala. Gdyby nie policjant, czuwający nieustannie, byłaby to rzecz łatwa. Ale jak uspić jego czujność?

Szlaja miał kilka planów. Oczywiście, nie zdradzał się narazie przed nikim, choć wiedział, że najłatwiej byłoby mieć „wspólników”. Musieliby czemkolwiek zająć, czy pro prostu „zagadać” policjanta. Trzeba też było działać szybko, bo już coraz bardziej nabierał siły, mógł nawet już na krótko wstawać z łóżka. Postanowił wszakże udawać największe osła-

bienie. Obawiał się, że każą go przenieść do szpitala więziennego, a wtedy wszystkie plany nanieliłby kroć wyc zjawiał się lekarz, Szlaja, jęcząc i stękając, narzekał na silne bóle i ogólną niemoc.

Jednocześnie wszakże przystąpił do wykonywania swego planu. Zauważył, że między nieco już zdrowszymi pacjentami kwitnie polajemna gra w karty. Grano bez pieniędzy, ale o pieniądze. Skrzętnie notowano wyniki, odbywały się rozrachunki, ktoś dostarczał bankietów wekslowych. Wystawiono wksle na terminy odleglejsze, a więc na takie kiedy przypuszczalnie pacjent już mógł być wypisany ze szpitala.

Najczęściej i najgrubiej grywano na łóżku, sąsiadującym z Szlają. Ilekroć czuwający nad jego łóżkiem policjant, pozwalał sobie na małą przechadzkę po sali szpitalnej, aby nieco wyprostować nogi, znunzone ciąglem siedzeniem, Szlaja natychmiast nawiązywał łączność z sąsiednim łóżkiem, prosząc, aby mu dać możność wzięcia udziału w grze. Ponieważ grano w „dziewiątkę”, sprawa była nietrudna. W ten sposób Szlaja grywał od czasu do czasu ze zmiennem szczęściem. Chodziło mu narazie tylko o zbliżenie się do grupy „karcarskiej”.

Pewnego dnia w obecności policjanta poprosił, aby mu podano talję kart, ponieważ chce pokazać parę sztuk karcianych. Umiał się w dawnych czasach. Wzbudził ogólny podziw. Nie zauważono natomiast, że pod kofdrą niepostrzeżenie robi znaki paznokciami na kartach.

Stopniowo zaczął grać nawet przy policjancie. Ostatecznie gra bez pieniędzy była dozwolona przez władze szpitalne, a rozrachunki odbywały się w ukryciu, że nikt ich nie widział.

Mając już karty znaczone, Szlaja zaproponował grę w „oko”. I od tej chwili „szczęście zaczęło mu dopisywać” w sposób zadziwiający. Policjant nawet się zainteresował, „kibicując” zawzięcie. A gdy tylko szedł na „przechadzkę” po sali, w mgnieniu oka wksle płynęły do Szlaj w coraz większej ilości.

Było ich wreszcie tyle, że wprawiły „wystawców” w poważne zakłopotanie. Zaczęto stronić od Szlaj. Zarazem zaś coraz trudniej było odwielekać okres przeniesienia do szpitala więziennego. Szlaja postanowił więc działać energicznie.

Sprawa była, zresztą, bardzo prosta. Chodziło o wywołanie zamieszania w celu odwrócenia uwagi policjanta. Szlaja oświadczył swym dłużnikom, że odda im wszystkie wksle, gdy tylko to uczynią. Sam im nakreślił plan działania:

— Franek powie do Kujawskiego: „Ty barania głow!” na to Kujawski zacznie mu rodzinę rozstawiać po kątach, a Franek Kujawskiego w łeb. Kujawski go zdzieli pięścią. Potem niech się Wardecki z Kązkim ujmą za Kujawskim, a Walek z Bolkiem za Frankiem. Walić się po mordach i gdzie popadnie, aż głna nie podbiegnie. Grzmocić się dalej, żeby nie wiem, co, jeszcze jakiś kawałek czasu, a potem do mojego łóżka! Wksle będą leżały pod poduszką i możecie je wziąć, choćby mnie wtedy już nie było — dodał znacząco i położył na dowód uczciwości zamiarów wszystkie wksle pod poduszkę.

Była to pokusa zbyt wielka, aby tanim kosztem kilku lekkich, bo tylko „na niby” zadanych ciosów i obraz wykipieć się z przyszłej nieuniknionej zapłaty wksli. Postanowiono nie zwlekać. Aby tylko uchwycić chwilę, gdy niema nikogo ze służby szpitalnej...

Nazajutrz „awantura” wybuchła. Policjant, widząc tumult, natychmiast podbiegł do walczących, którzy umyślnie zgrupowali się na drugim końcu sali.

Usiłował uspokoić walczących. Ci wszakże tłukli się tak zażarcie, że postanowił zaalarmować służbę szpitalną.

W tej chwili dopiero zrozumiał, że jeżeli wyjdzie z sali, uchybi swemu, obowiązkowi strzeżenia Szlaj. Zerknął więc dla pewności okiem w jego kierunku. I... nie ujrzał już nikogo...

Dalszy ciąg nastąpi.

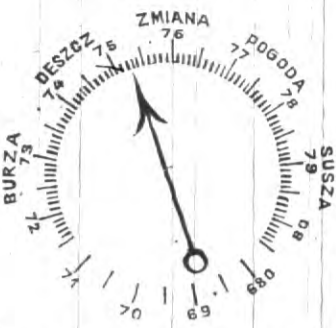
Zapewnioną przyszłość daje ukończenie Kursów Samochodowych P. Żurawskiego Mostowa 7.

**LUTY**  
**4**  
 Czwartek

Dziś: Andrzejka  
 Jutro: Agaty

Wsch. słońca 7 m. 14  
 Zach. słońca 16 m. 26

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

**Nocny dyżur apteki:**

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

**Z Teatru Miejskiego**

We czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku z „Roxy”.  
 W piątek arcydzieła sztuki A. Fajki „Człowiek z teką”.  
 W sobotę premiera ciekawej sztuki „Ervine’a granej w Teatrze Polskim w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Wilnie — „Pierwsza pani Fraserowa”. W rolach głównych pp. Mrowińska, Ustarbowska, Kutnerówna, Winkler, Łodziński, Dzwonkowski, Nowosielski, reżyserja dyr. Opalińskiego. Dekoracje pomysłu Jana Hawrykiewicza.

**Przed premierą „Króla Królów”**

Realizator tego monumentalnego filmu, Cecil B. de Mille nie szczędził kosztów, aby obraz, wyobrażający życie Chrystusa ściśle odpowiadał epoce i tekstowi Pisma Świętego, na podstawie którego został wykonany.  
 Dlatego też do zdjęć plenarnych została wybrana wyspa Catalina, gdzie krajobraz najbardziej odpowiada krajobrazowi Samarii.  
 O bogactwie wystawy najlepiej świadczy koszt obrazu, który wyniósł 2.800.000 dolarów, zaś o obsadzie ról mówią wprost rekordowe liczby: 14 ról głównych i 350 epizodycznych zostały obsadzone największymi potentatami ekranu, pozatem bierze udział 4.300 statystów. Negatywu zostało nakręcono 5.000 m.

**Kupujcie wyroby krajowe**

**WĘGIEL**

bez miatu zł. 6.80 wprost z wagonu zł. 6.50  
 za 100 kg. razem z dostawą do domu

WĘGIEL z pierwszorzędnych kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE W GRODNIĘ UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

**Tydzień propagandy antyalkoholowej w Grodnie**

Jak wiadomo tydzień od 1 do 8 lutego w całym świecie poświęcony jest propagandzie antyalkoholowej. U nas sądząc z prasy cokolwiek robi się dla tej sprawy w większych miastach (Poznań, Kraków, Wilno) więc odczyty, filmy, plakaty. Nas więcej interesuje, co czyni się w tym względzie w Grodnie. Niestety nic. „Tydzień” dobiega końca a nie słyszeliśmy o żadnej imprezie, o żadnym choćby projekcie, organizacji odpowiedniego komitetu lub coś podobnego.

Ze smutkiem należy stwierdzić, że miasta i miasteczka kresowe są może najbardziej zarażone alkoholizmem a zdrowe sfery społeczeństwa nie reagują na tą plagę nawet w dniach specjalnie poświęconych tej akcji.

W czasie świąt Bożego Narodzenia byliśmy świadkami wprost ohydnej reklamy wyrobów spirytusowych. Pod pokrywką walki z denaturatem bezpośrednio czy pośrednio odpowiedniego komitetu lub coś podobnego.

z monopoli spirytusowego katastrofalnie maleją. Lecz to nie powód, by zaniechać walki z alkoholizmem...

Pewne słuszne dzyderata możnaby skierować pod adresem duchowieństwa i instytucji katolickich, niestety sprawa ta i tu nie znalazła echa.

Tak więc tydzień antyalkoholowy w Grodnie mija niespostrzeżenie a jak na urągawisko na zabawach i z płyt patefonowych płynie melodia: „Alkohol to zguba ludzkości... więc pij, pij bracie, pij...”

**Pożar wiejskiej zagrody**

Wieczorem o godz. 20 we wtorek we wsi Ryski, gm. skidelskiej z nieustalonej przyczyny w domu Krystyny Sienkiewiczowej wybuchł pożar, skutkiem którego spłonął dach domu mieszkalnego i przylegającej obory, dalej sień i znajdujące się w niej 576 kg. zboża oraz 5 owiec.

Straty poszkodowana oblicza na przeszło tysiąc zł.

**Niewdzięczny pasażer**

Bardzo niewdzięcznego pasażera miał dorożkarz Bukształski Szloma, zam. przy ul. Głuchej 8 w osobie Mikołajewicza Mieczysława (Jagiellońska 74) na którego zmuszony był zalać się w policji za to, że nie zapłacił mu należnego 1 zł. za przebyty kurs oraz porzucił budę dorożkarskiej, wyrządzając szkody na sumę 15 zł.

**Pracowity dzień złodziejasków**

Z licznych kradzieży popełnionych w dniu świątecznym 2 b. m. należy wnioskować, że złodzieje świąt nie uznają, przeciwnie uznają je jako najkorzystniejsze i dające okazje do łatwego obłowienia się.

W kasynie garnizonowym Annie Hejbowicz, Garncarska 3 skradziono zegarek i biżuterję na sumę 130 zł.

Borkowskiej Annie, Botaniczna 11 — książeczkę wkładową P. K. O.

Ossowska Helena, Indurska 19 doniosła policji o kradzieży z torebki 5 zł. 10 gr. przez Menzlową Halinę w mieszkaniu tejże przy ul. Pocztowej 13.

Borodzinie Jerzemu ze wsi Hołynka 2 skóry końskie z wozu stojącego, na pl. Skidelskim, wartości 24 zł.

**Kto wygrał bilety?**

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Miłostki aktorek” zamiast „Miłostki aktorki”

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

Po wygrany bilet należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

**Okazyjnie sprzedaje się dom**

(6 pokoi) z placem 5000 m<sup>2</sup> przy dworcu kol. Brzostowica. Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Grodz. 1—

**Urzędy komornicze jako inowacje w ściąganiu podatków**

Tak się ułożyło w biednym Grodnie, jak zresztą w innych podobnych miastach Rzeczpospolitej które w swem łonie hodują takie instytucje jak Urzędy Skarbowe, Magistraty „Kasy Chote” Komorników t. p. luksusowe „biura”, że skoro komuś raz noga poślizgnie się t. zn. znacznie zalegać w podatkach lub zadłużać się to na jego głowę mogą spaść następujący panowie: 1) komornik a jest ich w Grodnie 3-ech, co ściągają należności prywatne, 2) sekwestраторы skarbowi w liczbie 13 (8 na miasto, 5 na powiat), co ściągają przeróżnych rodzajów

podatki dochodowe, obrotowe, wojskowe, ostatnio nawet kryzysowe, 3) z ramienia magistratu osobno może przyjść sekwestратор po egzekucję składki ubezpieczeniowej od ognia, osobno za lokalowe, nieruchomości, od przedm. zbytku i t. p. 4) Kasa Chorych po świadczenia społeczne.

Innymi słowy w ciągu jednego dnia może zupełnie naturalnym biegiem rzeczy przyjść 5-ciu sekwestраторów każdy po swoje należności i nędzna szafa czy kanapa będzie 5-cio krotnie opisana...

By zapobiec możliwej „konkurencji” sekwestраторów aktualnym stał się projekt stworzenia jedyne go urzędu komorniczego, któryby wszelkie należności wyłącznie egzekwował, a nie każda władza na swą rekę. Będzie to o tyle dla płatników korzystne, że nie będą potrzebowali lamentować i denuncjować się 5 razy na dzień przed 5 nieublaganymi ludźmi i każdemu tłumaczyć o swej ostatniej kszuli i braku kawałka chleba do ust — lecz jednemu i to nawet nie codziennie.

**Echa balu rzemieślniczo-kupieckiego**

Dorocznym zwyczajem w sali klubu „Cresovia” w dn. 30 stycznia odbył się reprezentacyjny bal rzemieślniczo-kupiecki.

Już o godz. 22 zaczęli napływać goście. Oprócz ster rzemieślniczych i kupieckich licznie reprezentowany był stan urzędniczy, nie brakło zwłaszcza skarbowców.

Podobno na początku balu (jak zwykle, kiedy publiki mało) jakoś zapowiadało się nieszwojsko. Kilku młodych krawców straciło na wstępie humor na widok paru gości (stali ich klienci) w nowych strojach wieczorowych... któż to im mógł uszyść?...

Grupka sekwestраторów ze zdumieniem oglądała „swych Klientów i klientki” (tego stanu

było 90 proc.) nie uszły zwłaszcza ich bystrej uwagi zegarki złote, pierścionki tu i ówdzie bransolety na rękach zatwardziały i beznajdziejnych płatników... Jakiś gorętszy chciał opisywać, lecz szczęściem interwencja kolegów zapobiegła skandalom.

Kłopotliwy nastrój niebawem ustąpił szczerzej obojętnej zabawie, gdy wysoki dygnitarz z Urzędu Skarbowego, poszedł w tany z p. B. o której wiadano, że wkrótce ma się odbyć licytacja jej ruchomości...

Niczem niezamącona zabawa w zgodnej harmonii sekwestраторów z płatnikami przeciągnęła się do rana.

Podpatrzył uczestnik.

**Przykry epilog hulanki**

Zapewne Lipko Konstanty (Orzeszkowej 52) słyszał nieraz, że libacje należy urządzać, gdy się ma forsz, ale chyba nie słyszał, że gdy się ma jej za dużo to owszem można urządzić lecz... nie warto jej mieć przy sobie, bo nie raz i nie

dwa a setki razy ginęła. Przekonał się na własnej skórze, bo po skończonej zabawie zauważył brak 167 zł. O kradzież oskarżył w II komisariacie uczestniczkę hulanki Łapińska Marję zam. przy ul. Fabrycznej 12.

**Kłopoty ojca z córczną**

W swoim rodzaju zawiła kwestja w rodzinie jest prawo własności w stosunku do garderoby. Zamieszanie zwłaszcza panuje, gdy w rodzinie jest kilku braci lub sióstr jednakowego wzrostu, objętości, co w Grodnie jest jeszcze powszechnym, objawem ze względu na pochodzenie dzieci najczęściej od jednego ojca i jednej matki. Zdarza się, że syn z ojcem mają wspólne porcieta, buty i t. p. lub ojciec z synem krawaty, spinki i t. d. lecz nie spotykało się, żeby wspólnota panowała u członków rodziny odmiennej płci.

Tymczasem Rusak Konstanty zam. przy ul. Orzeszkowej 27 na tym tle właśnie miał nieporozumienie z córką swą Janiną. Gdy córeczka bezpodzielnie chciała wlaść garderobą upomniał ją po ojcowsku, lecz to nie poskutkowało... wobec tego zmuszony był uciec się do policji, gdzie zameldował wprost o przywłaszczeniu garderoby wartości 60 zł. przez rodzoną córkę.

**Nowe ceny na chleb**

Z dniem 1 b. m. obowiązują nowe ceny na chleb: za kg. razowego 27 gr., za kg. pyłowego 40 gr.

**ZAKŁAD KRAWIECKI**

F. PICEWICZ  
 Grodno, ul. Pocztowa 1  
 przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie — Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

**KINO Światowid**

Brygidzka 2  
 pocz. seansów:  
 1 — 17,30,  
 2 — 19,40,  
 3 — 21,40.

**POLA NEGRI**

w najpiękniejszym dramacie życiowym p.t.

**Miłostki aktorki**

Sean. o g. 6, 8, i 10 <sup>15</sup>	Dźwiękowiec <b>POŁONJA</b> Pocztowa 4	<b>RAMON NOVARRO</b> w wielkim dźwiękowym arcydziele p. t. <b>„Ben Hur”</b> Walki potężnych armji
	Dźwiękowiec <b>APOLLO</b> Dominikań. 26	Czarująca Colleen MOORE i Gary Cooper w dram. p.t. <b>NIEŚMIERTELNA MIŁOŚĆ</b>
	Kino <b>PALACE</b> Orzeszkow. 13	Wzruszająca tragedia dwójga młodych serc p.t. <b>KAPRYSY ŻYCIA</b> w roli gł. złotowłosa Liana HAIDT

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6.

Redaktor prewimuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Drak. Oleński i Recho Grodno Rydza-Smigłego 6.